PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5754. Lwów, sobota 26 marca 1921 Rok XII

Wynik plebiscytu będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Ostateczna decyzya Śląska w kwietniu.

Zadania bieżącej polityki amerykańskiej.

Cztery wielkie problemy czekają rozstrzygnięcie. — Czy rząd pójdzie za głosem farmerów, czy wielkiego przemysłu? — Trudna alternatywa wiodąca w każdym razie do bankructwa polityki rządowej. — Zamiast imperyalizmu politycznego, imperyalizm ekonomiczny. — Kwestya rozbrojenia i konferencya międzynarodowa w Waszyngtonie. — Wielkie wypadki rodzą wielkich ludzi.

Nowy Jork, w marcu.

Cztery problemy żywotne, od których zależy nietylko przyszłość stronnictwa republikańskiego, będącego obecnie u steru, lecz także oryentacya polityki światowej, zarysowują się w chwili obecnej przed waszyngtońskim kongresem. Pierwsze dwa odnoszą się do polityki wewnętrznej: kwestya taryfowa i sprawa marynarki handlowej. Drugie, dla europejskiego społeczeństwa ważniejsze, wchodzą w obręb polityki zagranicznej: jest to kwestya rozbrojenia i ewentualne przystąpienie Stanów Zjednoczonych do jakiegoś, wedle amerykańskich postulatów przykrojonego Związku Narodów, lub też stanowcza ich odmowa uczestniczenia w sprawach europejskich.

Wszystkie te cztery kwestye są tak ważne, i łączą się pośrednio lub bezpośrednio z polityczną i ekonomiczną przyszłością Europy, że zasługują na szczegółowe omówienie.

KWESTYA TARYFOWA I SYTUACYA EKONOMICZNA.

W stronnictwie republikańskiem tradycyjną była do ostateczności doprowadzona polityka ceł ochronnych. Popierały ją sfery wielkiego przemysłu i sfery bankowe, przeciwnikami zaś jej byli wielcy farmerzy Zachodu i plantatorzy bawełny w stanach południowych, których eksport ponosił szkodę przez zwyżkę cen na produkty bawełniane i prze wysokie cła zagraniczne.

Sytuacya obecna jest jednak zupełnie odmienna.

Farmerzy i plantatorzy bawełny, których grunta skutkiem drożyzny ziemi doszły do warto-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Wynik plebiscytu będzie ogłoszony w tych dniach.

Kraków, 25 marca.

(Telef.) (G) Z Opola donoszą: Komisya międzysojusznicza urzędowo komunikuje, że wynik plebiscytu ogłoszony będzie za kilka dni.

Ostateczna decyzya Rady ambasadorów zapadnie w kwietniu.

Warszawa, 25 marca.

(Telef.) (G) Z Opola donoszą, że ostateczna decyzya Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska zapadnie w połowie kwietnia. „Times" potwierdzając tę wiadomość, podają dzień 15 kwietnia jako termin rozstrzygnięcia.

NIEJASNE PLANY L. GEORGA.

Wiedeń, 25 marca.

(Telef.) (G) „Neue Fr. Presse" donosi z Rzymu: Lloyd George zapytał telegraficznie u rządu włoskiego o jego stanowisko wobec plebiscytu na Górnym Śląsku. Wedle tych informacyi Anglia zamierza podzielić Górny Śląsk. Z innej strony zapewniają, że przy tym podziale Anglia chce zabezpieczyć Polsce pewną ilość węgla górnośląskiego. (Depesza powyższa jest nieco niejasna, niewiadomo bowiem ,co oznacza zabezpieczenie większej ilości węgla dla Polski. (Przyp. Red.)

ANGLIA WAHA SIĘ.

Wiedeń, 25. marca.

(Telef.) (G) „Petit Parisien" donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach politycznych panuje wahanie, czy przystąpić zaraz do podziału Górnego Śląska, czy też pozostawić Śląsk przez najbliższych kilka lat pod zarządem komisyi sojuszniczej. Francya domaga się stanowczo natychmiastowego podziału Śląska.

GŁOSY ANGIELSKIE O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM.

Wiedeń, 25. marca.

(Telef.) (G). „Times" omawiając wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku, pisza: Nie ulega wątpliwości, że okręgi południowo-wschodnie będą przyznane Polsce, prócz powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, gdzie zwycięstwo wypadło świetnie po stronie polskiej, muszą być przyznane Polsce również sąsiednie okręgi węglowe, Huta Królewska, Gliwice i Katowice. Fakt, że plebiscyt minął zupełnie spokojnie, pozwala przypuszczać, że Śląsk przez wszystkie czekające go jeszcze trudności, przejdzie bez wstrząśnień i osłabienia produkcyi przemysłowej, którą ma donosłe znaczenie nietylko dla tego kraju. „Manchester Guardian" wyraża przekonanie, że ludność Górnego Śląska, która wypowiedziała się za Polską, nie zgodzi się na inną linię podziału, aniżeli ta, którą wykazało głosowanie. „Daily Chronicle" pisze, że o ile sprzymierzeni przyjmą zasadę podziału Górnego Śląska, wówczas podział zostanie przeprowadzony prawdopodobnie wedle projektu francuskiego. Projekt ten najprawdopodobniej napotka na trudności ze strony niemieckiej. Częściowe zwycięstwo Niemców nie może wszakże osłabić faktu, że Polacy mają przewagę na całem terytoryum na prawym brzegu Odry.

NIEMCY WYWOŻĄ TABOR KOLEJOWY.

Kraków, 25. marca.

(Telef.) (G) Z Katowic donoszą: Jak stwierdzono, Niemcy masowo wywożą tabor kolejowy z okręgu przemysłowego i zachodnich powiatów Śląska. Również ludność niemiecka gromadnie opuszcza te okręgi.

KORFANTY NIE WYJEZDZA.

Warszawa, 25. marca.

(Telef.) (m) Ze strony miarodajnej przeczą tu pogłosce o przedsięwziętej już podróży Korfantego do Paryża.

ści bajecznych, pragną naturalnie utrzymać jak najdłużej obecną wartość swych majątków przez zatrzymanie cen wojennych swoich produktów. Żądają zatem wysokich ceł ochronnych na import zagraniczny z tych krajów, gdzie ziemia jest jeszcze tania, a w szczególności z Argentyny i z Kanady. Ponadto, licząc na zwyżkę cen zboża, farmerzy zamagazynowali ogromne zapasy.

Tak więc Zachód i Południe stały się gorącymi zwolennikami polityki ceł ochronnych, gdy natomiast wielki przemysł sparaliżowany już i skrępowany podwyżką płac, zmniejszeniem godzin pracy, wysokością kosztów transportu, ustawami ograniczającemi immigracyę, a przedewszystkiem spadkiem waluty zagranicznej, myśli z trwogą o cłach ochronnych, które z natury rzeczy pociągną za sobą wysokie cła zagraniczne i pozbawią ich najlepszych klientów.

Na sferach bankowych i finansowych odbija się naturalnie niekorzystne położenie przemysłu i rolnictwa i mimo sztucznej kampanii optymistycznej, dążącej do zapobieżenia panice i katastrofom finansowym, przesilenie jest ostre i grozi dalszem zaostrzeniem się.

Na sferach bankowych i finansowych odbija przed dylematem: pozostania przy swym programie i trzymania się nadal w wielkich liniach tradycyjnej polityki protekcyonistycznej stronnictwa republikańskiego, zadowolić farmerów i plantatorów przez wprowadzenie wysokich ceł, w konsekwencyi zaś narazić się na podobną scysyę w partyi republikańskiej, jaka w r. 1912 doprowadziła do upadku Tafta; lub też zrezygnować z polityki ceł ochronnych, a przynajmniej zredukować te ostatnie do małej ilości artykułów, co grozi znów sprowokowaniem katastrof w rolnictwie i doprowadzi tą drogą z końcem okresu prezydyalnego, tj. w r. 1924 do bankructwa stronnictwa republikańskiego.

Zaiste trudny wybór!

KWESTYA FLOTY HANDLOWEJ.

Jest to równie ważna sprawa komercyalna, jak i dla prestiżu narodowego. Ogromny wysiłek dokonany podczas wojny, niezliczone warsztaty okrętowe i doki założone z bajeczną szybkością na obu wybrzeżach, czekają dziś realizacyi swych nadziei. Kapitaliści zaangażowani w konstrukcyach okrętów, właściciele doków liczą na nowe podniesienie się floty handlowej pod auspicyami i przy pomocy finansowej nowego rządu.

Z temi to auspicyami łączył się prezydent Harding, składając w swej pierwszej mowie publicznej oświadczenie: „Ameryka musi się stać pierwszą potęgą handlową i morską na półkuli zachodniej."

Tak więc Stany Zjednoczone odrzuciwszy i potępiwszy surowo wszelki imperializm polityczny, uprawiają obecnie bez skrupułów najzagorzalszy imperyalizm ekonomiczny, a najpotężniejszą bronią w tej nowej kampanii będzie stworzenie wielkiej floty handlowej.

ROZBROJENIE I PROGRAM ŻEGLUGI MORSKIEJ.

Kwestya rozbrojenia łączy się z wykonaniem ważnego programu żeglugi morskiej, który ma w r. 1924 oddać Stanom Zjednoczonym supremacyę nad morzami.

Program ten pociąga za sobą dla ludności tak już podatkami obciążonej, nowe ciężary i taksy, które oczywiście nie cieszą się popularnością. Wszelkie opóźnienie wykonania tego programu wyszłoby na korzyść Japonii i Anglii, groziłoby zepchnięciem z platformy republikańskiej, która dąży do uczynienia z Ameryki najsilniejszego narodu świata, a tem samem uodpornienia jej przeciw wszelkim atakom.

Rozbrojenie na morzu byłoby jedynie możliwe, gdyby doszło do jakiegoś układu między Ameryką, wielkiemi mocarstwami europejskiem i Japonią. W tym też celu zapowiedział prezydent Harding zwołanie „Konferencyi rozbrojenia" do Waszyngtonu, lecz konferencya taka mieściła w sobie przypuszczenie przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do jakiegoś Związku Narodów.

I oto kwestya dla Europy najważniejsza:

UDZIAŁ AMERYKI W SPRAWACH EUROPEJSKICH.

Jak się dokona to wstąpienie Ameryki do Związku Narodów? Jakie kształty przyjmie ten Związek? Czy możliwem będzie, aby Stany Zjednoczone trwały nadal przy zasadach doktryny Monroe? Co do kwestyi tych nie ma jeszcze dokładnych danych a sądząc z orędzia prez. Hardinga — nie ma i on sam jeszcze o nich wyrobionego pojęcia.

Niedawno powstała sprawa wyspy Yap, która nowy rząd i senat stawia przed alternatywą, albo zrzeczenia się dotychczasowej polityki japońskiej, lub też odwołania się do Ligi Narodów, której Japonia jest członkiem, jest tylko jedną z niezliczonych trudności międzynarodowych, wynikających z abstynencyi Ameryki i nie uznawania przez nią Ligi Narodów, nie mówiąc już o kwestyi pracy, o polityce finansowej, o imigracyi japońskiej, o interwencyi meksykańskiej.

Ażeby podołać tak skomplikowanym i trudnościami najeżonym problemom, Ameryce potrzeba będzie całego szeregu niezwykle zdolnych mężów stanu, jeżeli zaś prawdą jest, że wielkie problemy i ważne wypadki wytwarzają wielkich ludzi, prezydent Harding może być pewnym, że za jego prezydentury tych wielkich motorów nie zabraknie

Znowu masowe pogromy żydów na Białorusi.

Przeszło 25 tysięcy ofiar.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.")

Płoskirów, w marcu.

Według wiadomości, otrzymanych od litewskich kół żydowskich, w ostatnim czasie w „niepodległej sowieckiej Białorusi" dokonano całego szeregu okropnych pogromów na ludności żydowskiej. Pogromy te objęły głównie powiat homelski i jego okolice, w których bandy zorganizowanych chłopów rozpoczęły w ten sposób dokonywać — według późniejszych zeznań organizatorów pogromów — odwetu za rekwizycye zboża, dokonywane przez bolszewików. Pogromy mają przebieg niesłychanie krwawy i bestyalski, a w niektórych miejscowościach jak Lubowiczy, Łojewie i i. wybitnie perfidny. Całą ludność męską miały te bandy wymordować, gwałcąc kobiety i rabując wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie. Ci żydzi, którzy cu-

---

1

JAN GELLA.

ROZMOWY O MIŁOŚCI.*)

Czy można zdradzić kochając.

Wieczora tego czytaliśmy wspólnie jakąś książkę. Łatwo sobie wyobrazić, że nie był to traktat polityczny, geometrya wykreślna, ani nawet historya ostatniej wojny. Była to książka pełna przeżyć miłosnych. Przechodziła z rąk do rąk: gdy Leon zmęczył się, oddawał ją w ręce Maryli, która czytała z przejęciem, rumieniąc się przy niektórych ustępach, co dla nas, męskiej części towarzystwa, stanowiło główną pointę lektury. Dostrzegłszy zdala miejsce nieco drastyczne, Maryla odczuwała znużenie i książka przechodziła bądź to w ręce pani Heli, bądź Zygmunta. Niekiedy ja — acz bardzo niechętnie — brałem ją w swoje dłonie. Robię tak, ilekroć widzę, iż nie uda mi się wykręcić od świadczeń obywatelskich, chętniej wszakże skromnością zasłaniając swe lenistwo.

W gruncie bowiem wolałem na łóżku, na którem siedzieliśmy poza plecami osoby czytającej, gładzić wychylającą się ku mnie rączkę pani Heli, i, z głową wspartą o ramię drugiej sąsiadki, snuć rozmaite zdarzenia na kanwie lichej fabuły, którą słyszałem.

Kiedy skończyliśmy rozdział, w którym młody mąż zdradza piękną i kochającą go żonę, pani Helena rzekła sentencyonalnie:

— Tak, tak. Tacy są mężczyźni.

Nastąpiło milczenie.

*) Z będącej w przygotowaniu książki pod tym tytułem.

Pani Helena: Dlaczegoż to panowie, którzy jesteście tak wymowni, gdy idzie o potępienie kobiety zamilkliście teraz?

Leon: Cóż? Przykład tak błahy...

Helena: Błahy? Więc młoda, śliczna kobieta ubóstwia takiego draba, aż do tego stopnia, że oddaje mu swoją młodość, niewinność i majątek, a on ją rzuca dla jakiejś kokoty! I pan to nazywa błahostką?

Lubię przekomarzać się z kobietami. Jest to nienajgorszy sposób flirtu. A przytem to tak ładnie jak się płonią z oburzenia. Zabrałem więc głos:

— Pozwolę sobie sprostować w kwestyi formalnej.

Helena: Proszę.

Ja: W jednem zdaniu, z iście kobiecą nieścisłością, popełniła pani pięć, powiedzmy lekko... niedokładności; wszystko dla poparcia oskarżenia swej pupilki. Przyzna pani, że już sam ten brak poczucia umiaru w oskarżaniu jest znamienny dla waszej płci.

Helena: Niedokładności? Jakie?

Ja: Powiedziała Pani: „Młoda, piękna kobieta ubóstwia takiego draba do tego stopnia, że oddaje mu swoją młodość, niewinność, majątek, a on ją rzuca dla jakiejś kokoty."

Helena: No?

Ja: Pomijam już pytanie, co panią uprawnia do nazywania mojego klienta — bo, przypuśćmy, że odgrywam rolę obrońcy oskarżonego — w tem miejscu już drabem? W chwili kiedy „młoda, piękna kobieta" wychodziła za niego, jeszcze jej nie zdradził, a zatem nie był drabem.

Helena: Sofisteryą.

Ja: Ale idźmy dalej. „Oddałam mu swoją niewinność". To wielkie słowo! Otóż skąd pani wie, że tak było w istocie?

Helena: Ależ panie Wiktorze! W świecie, w którym się to rozgrywa, ta rzecz jest przyjęta i gdyby w tym wypadku zabrakło tego warunku, nawet ów Korczyc, byłby się z nią nie ożenił.

Ja: Przypuśćmy. A więc była to cnota z konieczności. Kobiety wychodzą za mąż niewinne, bo tak jest przyjęte, mężczyźni żenią się winni, bo również tak jest przyjęte. Czemże się tu chełpić? I nie wiem, czy z większem potępieniem spotkałaby się kobieta, któraby tej drobnostki nie dochowała, czy też większą śmiesznością okryłby się mężczyzna, gdyby swoją tak zwaną niewinność jeszcze posiadał. Wyobraźcie sobie naprzykład, że Zygmunt się żeni i żona jego stwierdza, że jest pierwsza.

Śmiejecie się państwo. Otóż ten wasz wybuch wesołości na myśl o człowieku, któryby się ożenił, nie znając przedtem miłości, obrazuje dosadnie, dlaczego to się tak rzadko zdarza. Czy jednak równie rzadko zdarza się wypadek przeciwny — wątpię.

Obie kobiety: Panie Wiktorze!!

Ja: Powiedziałem, że wątpię, ale w gruncie jest to tutaj rzecz obojętna. Obojętną jest dla nas tzw. niewinność fizyczna, gdyż nie przesądza ona o tem, czy dana dziewczyna nie należała do tysiąca mężczyzn w swoich pragnieniach. Między kobietą, a mężczyzną w tych rzeczach, zachodzi jedynie ta różnica, jaka istnieje między złodziejem, któremu warunki nie dozwoliły unieść łupów, ale który gdyby nie obawa kary, byłby to zrobił z satysfakcyą, a takim, któremu okoliczności pozwoliły bezkarnie napchać pełne kieszenie.

(C. d. n.)

NADESŁANE.

dem uszli rąk morderców, ratują się przeważnie ucieczką do Litwy.

W związku z pogromami przybyła do Moskwy specyalna delegacya, złożona z mieszkańców pow. homelskiego, która przywiozła dokładne wiadomości i szczegóły o tej okropnej fali nowych rzezi. Według ich zeznań, **liczba pomordowanych podczas tych pogromów wynosi przeszło 25 tysięcy osób.** Trzeba zaznaczyć, że w jesieni z. r. obszar ten już raz był teatrem podobnego dramatu dziejowego, przeszedłszy pogromy ze strony armii Bałachowicza.

Trzeba dodać, że wraz z rozjuszonem chłopstwem napadają na żydów całe oddziały t. zw. czerwonoarmiejców.

Oto, co się dzieje w ultrapostępowej Sowdepii. Nie przeszkadza to, że przyjaciele nasi za granicą i nadal tylko w Polakach widzieć będą największych wrogów żydów.

W MIEJSCU WYMIANY JEŃCÓW.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

Dzięki uprzejmości p. kpt. Longardta, z Dtwa wymiany jeńców w Równem, który podjął się ciężkiej roli cicerona, zwiedził nasz współpracownik (-rw.cz) punkt wymiany jeńców i zrobił na miejscu wywiad z powracającym do Rosyi oficerem bolszewickim i ze zbiegłym z niewoli bolszewickiej oficerem polskim. Za udzielenie całego szeregu informacyi i pomocy na każdym kroku naszemu współpracownikowi okazywanej, składa redakcyi „Gazety Wieczornej" Dowództwu Punktu, a w szczególności p. kpt. Longardtowi, serdeczne podziękowanie.

Informacye te brzmią, jak następuje:

Równe, w marcu.

W myśl traktatu pokojowego staraniem sekcyi dla spraw powrotu jeńców i uchodźców przy M. S. Wojsk. utworzono na granicy z Rosyą dwa punkty wymiany jeńców, mianowicie w Baranowiczach i w Równem.

W odległości dwóch kilometrów za Równem w stronie północno-wschodniej, na obszarze 15-morgowym, na którym stoją dawne kazamaty rosyjskie, znajduje się obecnie Punkt dla wymiany jeńców i delegatura „Jura", podlegająca urzędow reemigracyjnemu przy ministerstwie pracy i opieki społecznej. Otóż cały kompleks budynków znajdujących się na tym obszarze, oddano do dyspozycyi Dtwa Punktu, które w krótkim czasie pustynię tę przemieniło w oazę, bodaj nie piękniejszą i objętościowo większą, niż samo Równe. Jednem słowem pod Równem znajduje się obecnie drugie miasto, posiadające prócz budynków mieszkalnych skwery, planty, ogrody, boisko sportowe i cały szereg pierwszorzędnych urządzeń sanitarnych.

Dtwo Punktu w początkach swego istnienia spoczywało w rękach kpt. Romaszki, który przy współudziale pierwszorzędnego fachowca w sprawach powrotu jeńców, mającego za sobą trzyletnią praktykę w tym zakresie pracy, kpt. Longardta położył fundamenty tej pięknej kolonii, która będzie pierwszym etapem dla powracających jeńców. Obecnie Dtwo znajduje się w energicznych rękach pułk. Steinbacha, który razem z kpt. Longardtem doprowadza budowę tego cacka, jakiem jest ów Punkt do końca. Robota ta polega na wykańczaniu wewnętrznem, przyozdabianiu całego Punktu, który nabierze pięknego wyglądu estetycznego.

Punkt składa się z następujących części: Główna stacya odbiorcza w Zdołbunowie, dokąd naszych jeńców mają odstawiać bolszewicy, stacya odbiorcza w Punkcie, stacya przyjmująca i stacya odsyłająca.

Jeńcy i uchodźcy przejęci przez oficera granicznego w Zdołbunowie w partyach po 1000 ludzi, odjeżdżają wprost do stacyi odbiorczej w Punkcie, dokąd doprowadzony jest osobny tor kolejowy. Tutaj po wyładowaniu wagonów nastąpi pierwsze uroczyste powitanie, w którem wezmą udział reprezentanci wojskowości, władz cywilnych i społeczeństwa, z udziałem muzyki, poczem jeńcy otrzymają pierwszy posiłek w hali, mogącej pomieścić 1500 osób. Po spożyciu posiłku jeńcy zostaną poddani kąpieli i dezynfekcyi w łaźni, urządzonej według najnowszych wymogów hygieny i techniki. Łaźnia ta, mająca centralne ogrzewanie, parnię i tusze, jest zbudowana na 80 osób. Obok łaźni znajduje się wspaniała pralnia, mogąca dziennie wyprać 500—600 kompletów bielizny. Prócz łaźni stałej posiada jeszcze Punkt rezerwowy pociąg kąpielowy na 400—500 osób. Po kąpieli następują oględziny lekarskie, umundurowanie i segregacya na jeńców i uchodźców. Jeńcy mianowicie odchodzą do stacyi przyjmującej, zostającej pod kierownictwem por. Jaworskiego na 5-dniową kwarantannę. Stacya przyjmująca składa się z przestronnych izb, w których porobiono prycze, zaopatrzone w sienniki i koce, a obliczona jest na 1500 osób. Przy urządzaniu pokoi mieszkalnych nie zapomniano o żadnym szczególe, mającym uprzyjemnić pobyt jeńcom. W tym budynku ulokowały się nadto instytucye, mające na celu dokarmianie jeńców i czuwanie nad stroną duchową. A więc znajduje się tutaj „Ciocia

JERZY BANDROWSKI.

W BIAŁEM MIASTECZKU.

LATARNIA.

Przyglądam się, jak się urządzą Rzeczpospolita na prowincyi.

Mamy przecie wolność, nie zależymy już od skąpego Wiednia, możemy wprowadzać w życie najśmielsze nasze marzenia o kulturze, możemy tworzyć.

Co się tworzy?

Kiedy „wybuchła Polska", obywatele białego miasteczka bardzo się ucieszyli. Zebrali się, wmurowali w budynek szkolny tablicę pamiątkową ze złotym napisem, na rynku zasadzili parę drzew — no i cieszyli się bardzo. — Polska jest! — powtarzali z radością.

Nie, jest państwo polskie, a choć to już bardzo dużo, nie koniec jeszcze na tem. Przedtem nie było państwa polskiego, ale Polska i tak była. Powtarzam, państwo — to bardzo dużo, bo teraz już można Polskę tworzyć, ale państwa swoje z dwu izbowemi parlamentami i ministerstwami odpowiedzialnemi mają nawet murzyni lub indyjscy mieszańcy w południowej Ameryce.

Jakże wygląda Polska na prowincyi? Po Austryi pozostały urzędy a w nich stare formularze, po których często błąkają się jeszcze stare literki „c—k." No, to jest oszczędność. Urzędy zafundowały sobie flagi polskie, które wywieszają z barwami często w odwrotnym porządku. Nie wiedzą, że kolory państwowe są biało-czerwone, i że barwy w porządku odwrotnym oznaczają żałobę państwową. Ale to drobiazg. Dalej: Półtrzecia żandarma przebrało się po polsku. Wreszcie — przemalowano skrzynkę pocztową na biało-czerwono i po długich cierpieniach zafundowano listonoszowi mundur polski. Miło patrzeć na schludnie ubranego listonosza w ciemnej rogatywce, obszytej czerwonym sznurkiem.

A dalej co?

— Nie. —

Żyją i cieszą się, że jest Polska.

Będzie to, co było. Jeśli przyjdzie wezwanie do wojska, to się pójdzie, wiedząc, że inaczej pójdzie się do kozy. Inne rozporządzenie też się spełni, jeśli na wezwaniu jest delikatna wzmianka o karze aresztu lub grzywny lub grozie egzekucyi do trzydziestu dni. Jest to, co było i co mogło lub musiałoby być nawet gdyby tu Turcy rządzili.

Ale są i inne objawy.

Kiedyś, przed wojną, białe miasteczko miało pewne przywileje. Chciało być naprawdę miastem. W tym celu sprawiło sobie latarnie, zwykłe latarnie z naftowemi lampkami, na drewnianych zielono pomalowanych słupach. Jedna taka latarnia stoi na gościńcu tuż przed moim domem.

Przyszła wojna, porządki się rozluźniły, latarń nie zapalano. Nie było ludzi, nie było nafty. Dziś są ludzie, jest nafta — ale latarń się nie zapala. Czy w rubryce wydatków miejskich figuruje dalej jakaś suma, przeznaczona na oświetlenie miasta, tego oczywiście nie wiem.

Tak więc latarnia przed moim domem stała smutna i ciemna. Wicher otworzył ją. Odchylona klapa zwisała boleśnie, jak połamane skrzydło. Potem, naturalnie, szkło popękało.

Czekałem, co dalej będzie. Czy też się nad tym biednym sprzętem kto zlituje.

Zlitował się — koń. Pomłósłszy wyrżnął wozem o latarnię tak, że mało słupa nie przewrócił. Latarnia na słupie pochyliła się, jak podcięta głowa. —

Ano — przyszedł ktoś z miasta i —

Zdjął latarnię.

Niepotrzebna. Jeszcze komu na głowę zleci.

Został tylko pochylony, zielony słup.

Sama logika mówi, że słup bez latarni jest niepotrzebny. Zawadza. Pojedzie kto obcy, w nocy, i wiedzie na słup. Jeszcze nieszczęście może być, a potem dochodzenia, proces, może odszkodowanie.

Więc przyjdzie ktoś z miasta, wykopie słup, przeniesie go na swe podwórze i postawi sobie na nim gołębnik.

Poco się słup ma marnować? Zawsze to kosztuje. Porządny słup.

I nie będzie latarni.

I obejdzie się.

Obejść to się bez wszystkiego obejdzie. Rosyjski chłop goły wejdzie na lipę, nadrze łyka i zejdzie z drzewa ubrany — w łapciach, w kaftanie, w kapeluszu. Nawet korzonki można jeść a w norach ziemnych spać — ale to nie nazywa się kulturą. —

— Otóż — takich latarń jest w Polsce prawdopodobnie bardzo dużo na różnych polach. A ja się obawiam, że tym sposobem krajowi wiele świata się nie przyporzy.

A teraz rzecz najsmutniejsza:

Obserwacya moja — trochę wprawdzie pesymistyczna — jest zasadniczo trafna i słuszna. Napisać fejleton — dobrze, ale przecież nie koniec na tem. Należy coś zrobić. Powinienem przeto pójść do burmistrza i przedstawić mu tę sprawę. Ale myślicie może, że on o tem nie wie? Wie doskonale. I odpowie mi —wykrętem. Mam może rozpocząć wojnę o tę latarnię? Dobrze, ale ludzie powiedzą mi: — Naprzód to do pana nie należy, pan tu nie ma nic do gadania, a po drugie — co ta latarnie, kiedy są sprawy ważniejsze. Żyta niema, chleba niema.

Żyto jest wykręt. Burmistrz żyta i tak nie utworzy. A zresztą — co ma żyto do latarni? Czy oświetlenie potrzebne jest tylko w czasach urodzajów?

Znowu będę miał słuszność, tylko że wojny nie wygram, bo będzie niepopularna.

Napisać?

Tak jest. Można. Należy. Ale — w białem miasteczku jaśniej się od tego nie zrobi.

A na szerokim świecie?

Jaki taki przeczyta, uśmiechnie się i powie:

— Ma chłop zupełną racyę!

Ale tej swojej jakiejś „latarni", tego czegoś co sam zaniedbał, nie naprawi.

Ymcia", Czerwony Krzyż, Biały Krzyż i biblioteka pod kierownictwem ks. kapelana Butrymowicza. Jeńcy są aprowizowani według tabeli A, (frontowa), a nadto Ymca dostarcza bezpłatnie kakao i czekoladę. Także i oddział Białego Krzyża z Warszawy, pod kierownictwem p. Kozakowskiej, zajmuje się dokarmianiem jeńców. Byłoby bardzo pożądanem, aby instytucye Białego i Czerwonego Krzyża ze Lwowa, pospieszyły również, zwłaszcza w okresie świąt Wielkanocnych z podarkami dla jeńców, między którymi nie brak będzie przecież i lwowskich dzieci. Dla uprzyjemnienia jeńcom pobytu urządza Dtwo Punktu teatr i kino. Oprócz wyżej wymienionych instytucyi, które opiekują się jeńcami, zawiązał się w Równem Komitet obywatelski, celem niesienia pomocy jeńcom, a także miejscowe Koło Polek zgłosiło swój akces. By powracający jeńcy nie byli wyzyskiwani przez pokątnych giełdziarzy, urządziło Dtwo Punktu na stacyi przyjmującej kantor wymiany, zorganizow. przez P. K. K. P. Po 5-dniowym pobycie w Punkcie jeńcy wypoczęci, odczyszczeni i odżywieni, zostaną odesłani do stacyi rozdzielczej w Stryju, a stamtąd do błonów zapasowych. W specyalnym budynku znajduje się szpital z 600 łóżkami, zostający pod naczelnem kierownictwem lekarza maj. dr. Gutzmana, któremu sekundują lekarze kpt. Ałaszyjew i kpt. Justman.

Ponieważ Dtwo Punktu liczy się z tem, że jeńcy będą ogołoceni z mundurów i obuwia, zaopatrzyło się w ogromne zapasy bielizny i obuwia, tak, że będzie mogło każdego jeńca od A do Z wyekwipować. W stacyi przyjmującej urządzono osobne pokoje dla oficerów-jeńców, dla których Dwo otrzymało 1500 łóżek. Utworzono także menaż oficerską.

Po zwiedzeniu stacyi przyjmującej udałem się w towarzystwie kpt. Longardta do stacyi odsyłającej, gdzie miałem sposobność stwierdzić popularność mego cicerona między żołnierzami i jeńcami, którzy do swego „ojca" (gdyż tak go cały obóz nazywa) zwracali się na każdym kroku z największem zaufaniem.

Jeszcze parę słów

o wycieczce dziennikarskiej do Wielkopolski.

Ogólne wrażenie. — Więcej wzajemnej wyrozumiałości! — Kilka uwag na temat przyszłej wycieczki prasy do Małopolski.

(Od naszej specyalnej sprawozdawczyni.)

Lwów, 25 marca.

Myśli i refleksye jakie nasuwają się uczestnikowi wycieczki na wspomnienie owych dziesięciu pięknych dni, spędzonych w Wielkopolsce i na Pomorzu, są nagół dość chaotyczne i różnolite, jeżeli chodzi nie o obraz zewnętrznych wrażeń i pojedyńczych szczegółów, ale o pojęcie całokształtu życia zwiedzonej przez nas dzielnicy, o syntezę duszy tamtejszego społeczeństwa. Można było wiele rzeczy na pierwszy rzut oka stwierdzić i wyczuć, wiele nawet poznać i zrozumieć przez kolejny przegląd wszystkich dziedzin pracy, przez spojrzenie, choć pobieżne, na tyle miast, miasteczek i wsi, w podobnych rozwijających się warunkach.

Ale niepodobna było w czasie tak krótkiego pobytu ogarnąć i przeniknąć głębszych tego życia kryjówek, poznać usposobienia, myśli i dążeń rodaków, których odmienna od naszej niewola inaczej od nas wychowała. Byłoby nawet nieuczciwością sądzić i krytykować na podstawie błyskawicznych, przelotnych spostrzeżeń i nie to chyba było celem wycieczki.

Są jednak momenty, które poruszyć można, i należy. Separatyzm? Ach, nie — o nim dowiedzieliśmy się najmniej chyba. I wolelibyśmy — o nim w góle nie wiedzieć... Gdy poznajemy jednak dodatnie strony charakteru Poznańczyków, błysnąć nam musi pytanie: dlaczego, zwaliwszy kordony i podawszy sobie z trzech stron dłonie w wolnej Warszawie, zaczynamy wzajemne poznanie — od zarzutów? Dlaczego przyznać nie chcemy (obustronnie), że wady nasze i dziwolągi dzielnicowe, to nie zła wola i rzeczywiste, odwieczne cechy, ale wypadkowa, jaką dał zbieg okoliczności i długie dziesiątki lat życia więziennego Polaków?

Jeszcze przychodzi na myśl, że takt zaproszenia do siebie przedstawicieli prasy z wszystkich dzielnic i ułatwienie im przyjrzenia się życiu wszystkich sfer Wielkopolski nie świadczy chyba o chęci odgrodzenia się chińskim murem od reszty Polski. Za wzajemnem poznaniem pójdzie wzajemne zrozumienie, a pierwszy krok zrobiony. Kolej na nas...

Syndykat dziennikarzy lwowskich zaprosił już prasę poznańską na wycieczkę do Małopolski we wrześniu. Zapewne przyjadą do nas nietylko Wielkopolanie, ale dziennikarze z całego państwa. Zastanowić się zatem wypada, jak ich przyjmiemy, co im pokażemy i czy aby dzielnica nasza nie straci na porównaniu? Że mieć będziemy pewnego rodzaju —tremę, to zrozumiałe i uzasadnione. Ale nie bądźmy pesymistami.

W Małopolsce i w samym Lwowie, który tak lubi sam nad swymi brakami ręce załamywać — jest dość rzeczy godnych widzenia. Najważniejsze tylko, by wycieczkę tę umiejętnie i planowo zorganizować, a przedewszystkiem, by zainteresować nią nietylko dziennikarzy, ale także władze i całe społeczeństwo, jak to uczyniono we wszystkich miastach byłej dzielnicy pruskiej, które nas witały. Nie przyjmiemy naszych gości tak po magnacku, jak oni — to pewne... Ale zróbmy to z sercem, taktem i myślą, a będzie dobrze!

M. G.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 25. marca.

METROPOLITA ANDRZEJ HR. SZEPTYCKI.

„R. Kr." pisze: Papież zamianował metropolitę hr. Szeptyckiego apostolskim wizytatorem z prawami dyplomatycznego reprezentanta Watykanu. Metropolita wyjechawszy z Rzymu po krótkim pobycie we Francyi i Szwajcaryi udał się do Belgii, Holandyi i Anglii. Stamtąd wyjedzie do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylii. Wizytatorska działalność potrwa rok i w tym czasie metropolita uporządkuje sprawy grecko-katolickiej cerkwi w amerykańskiej emigracyi. Pierwsze miejsce zajmie sprawa ustanowienia nowego biskupa w Stanach Zjednoczonych. W czasie pobytu metropolity w

JAN STUR.

O TWÓRCACH I TWÓRCZOŚCI.

(Garść uwag).

(Dokończenie).

II.

W „Żywych kamieniach" Berenta powiada przeor do brata — Franciszkanina, który z grzesznej wędrówki świeckiej w progi powraca klasztorne:

„Zleczcie mi go chłopcy, bo starość moja bezradna jest przed Acedią duszy młodej. Jeżeli cieniem samego siebie ma się wałęsać po klasztorze, raczej tańczyć mi go nauczcie".

*

I Tuwim napisał — „Sokratesa tańczącego". Ale jego Sokrates tańczy po pijanemu. Nie z pełni radosnej życia, ale z rosyjska, bo „wsio jedno" i „naplewat", zlizując pył z ateńskich dróg, walając się w rynsztoku.

*

A więc? Redakcya „Skamandru" (Patrz: Zeszyt IV. Artykuł: „Krytykom i recenzentom") pragnie widzieć także — Stura tańczącego. Ale jak? — panowie! Za przewodem św. Franciszka bardzo chętnie idę w pląsy. (Choćby to widok arcyśmieszny był). I nawet nie po franciszkańsku, gdy słońce i pogoda, gdy mroźno i szaro, okręcam się na pięcie, wołając „pięknie"!, wołając: „życie!" („Triumfy": „Muzyka" i „Powiadam Wam").

*

W takt waszych — piosenek tańczyć nie będę. Dowcipem z Wami mierzyć się nie będę. Krytykować (ganić lub chwalić), operując argumentami, na jakie mnie stać, z pewnością od Waszych dowcipów gorszymi, tak jak dotąd — będę. Miernikiem jedynym rzecz niemodna: sumienie. Ja — będę czynić; Wy — możecie się śmiać.

*

Kazimierz Wierzyński: „Wróble na dachu". (Nakł. Tow. Wyd. „Ignis" Warszawa 1921). Zmężniał, rozrósł się w barach Wierzyński. Wesele — jego, wesele osobiste zmienia się — coprawda nader zwolna — w radość życia: głębszą, mimo żywego rozmachu — spokojniejszą, mimo tonu wróbli ćwierkających — gdzieniegdzie dość pniejszą nawet. Umie już twórca być sobą a zarazem i kamieniarzem przydrożnym, potrafi przymówić do dzieci, choć tylko — dziś zwie się to „tylko" — na sposób „Ballad" goethe'owskich („Die Kinder, sie hören es gerne"). Spacerowanie korsem i przechadzka na łączkę zamiejską, które ongi miały być uosobieniem młodzieńczego pędu i bratania się z przyrodą („Wiosna i wino") rozszerzają się w tęsknotę za wędrówką wśród natury niczem niesfałszowanej, niezmąconej chociażby wspomnieniem miejskich rogatek. Ona — zbyt często darem na — tę knota za szerokim tchem traw i słońca dzieli Wierzyńskiego od jego mistrza Whitmana, który świat cały — posiada i coraz to nową tęsknotę swoją wciąż odnowa realizuje. Wierzyńskiemu — w nader wielu wypadkach wymyka się prawdziwe przeżycie plein air'u; zostają nazwy geograficzne: jazda po — atlasie. „Wróble na dachu" w swej nieprasobliwości — to tragedya mieszczanina, który radby z serca stać się dzieckiem ziemi. Więc w chwilach, w których „opalanie się na słońcu" jest dlań de facto czemś-ciś najważniejszem, przemawia do nas i wzrusza nas szczęśliwą beztroską swych słów. Niektóre obrazowania każą się jednakże domyślać, że smutek bywał już gościem poety. Że tak jest, świadczy bezsprzecznie „Ballada". A chęć stłumienia za wszelką cenę — nuty nie wesołej (czyżby obawa przed spojrzeniem w twarz problemowi życia) sprawia, że naiwność Wierzyńskiego wydaje się być skrzydłem motyla, z którego uleciał pył świeży. Coś nieswojego, nie-prymitywnego pobrzmiewa w okrzykach swywolnych.

I rzecz charakterystyczna, choć zrozumiała sama przez się: treść kontemplatywna „Ballady" podobnie, jak żywiołowo-refleksyjnej „Heroici" zmusza autora do zerwania z szablonową monotonią zwrotkową do szukania oparcia u vers libre'u. Z dojrzewaniem wewnętrznem idzie w parze mnożenie się bogactw formalnych. Należy jeno uważać, by dojrzewanie to nie odbywało się pod wpływem twórców, którzy sami zdążają dopiero do celu; np. Tuwima („Czarny hrabia") i Słonimskiego („Heroica"). Porady szukać należy u twórców już dojrzałych. Dlatego Tuwim i Słonimski, wypowiadający się przez usta Wierzyńskiego rażą, choć nie razi Whitman.

Jeśli nie mylą oznaki — których doszukać się można jeno przy nader uważnem czytaniu „Wróbli" — następna książka Wierzyńskiego gotowa przynieść niespodziankę tak krytyce, jak i publiczności: „Kazio swywolny" staje się panem Kazimierzem, zbliża się do linii „Miasta" i „Piłsudskiego" („Skamander", zeszyt II.) i do „Krwi", przed rokiem drukowanej w „Zdroju": do poważnego traktowania życiowej powagi.

Rzymie zapadły bardzo ważne postanowienia w sprawie grecko katol. cerkwi. Z tego powodu nawet papież Benedykt XV wydał odręczne pisma.

FILIE UKRAIŃSKIEJ NAROD. REPUBL. PARTYI NA EMIGRACYI.

Ukr. nar. republikańska partya znalazła licznych sprzymierzeńców w emigracyjnych naddnieprzańskich koloniach. W Warszawie przebywa członek C. K. D. Kryło, w Pradze członek C. K. Karol Wasyl Kostewycz, w Gdańsku naczelnik filii Pawliuk, we Wiedniu Chrapko Iwan Petrowycz i t. d. Filie te grupują inteligencyę a szczególniej młodzież.

LITERACKA SEKCYA TOW. „PROŚWITY"

2. marca odbyło się w Użgorodzie posiedzenie literackiej sekcyi tow. „Proświta", której celem jest wydawanie naukowych książek, czasopism oraz szerzenie ukraińskiej literatury. Wybrano wydział do którego weszli: Wołoszyn jako przewodniczący, Żeltwaj jako zastępca, dr. Burczak jako sekretarz.

PRZECIWKO SPRZEDAŻY CZARNOMORSKIEJ FLOTY.

„Münch. N. Nachrichten" donosi: Plan sprzedaży b. czarnomorskiej floty, który rozbił się z powodu protestu ukraińskiego rządu w kwietniu b. r. odnawia ponownie b. rząd Wrangla. Ukraiński rząd zmuszony był założyć w Paryżu stanowczy protest przeciwko jakiejkolwiek manipulacyi okrętami, przyczem podkreślił ponownie pretensyę do znacznej części floty czarnomorskiej. Rząd oświadczył, iż ewentualna sprzedaż nie będzie zatwierdzona przez rząd ukraiński.

ZNACZENIE UKRAINY NA WSCHODZIE EUROPY.

Praska Trybuna pisze: Sowiecki regime i sowiecki system odniosły na Ukrainie pełną porażkę. Ukraina odmówiła sowietom podatków i postawiła je w sytuacyi, której następstwem było kronsztadzkie powstanie. Kiedyś historya ruchu bolszewickiego wykaże jaką ranę zadała Ukraina bolszewikom. Na wschodzie nie uspokoi się dopóty, dopóki nie zostaną zadowolone wymagania poszczególnych narodów.

42 nowych cegiełek Wawelu.

Kraków, w marcu.

Kierownictwo odbudowy Zamku krakowskiego, wstawiające w nienaruszalny monument wzgórza Wawelskiego, w jego mury obronne, kamienie z nazwiskami dobrych obywateli Polski, co niosą swe ofiary na odbudowę historycznego pomnika narodowego — podaje do wiadomości ogólnej, że w przeciągu jednego miesiąca takich kamieni pamiątkowych wmurowano 42.

Z nowych nazwisk, poza podanemi już w prasie, kierownictwo wymienia następujące: Pol. Dziatwa szkolna z Morawskiej Ostrawy; Grono nauczycielskie z Morawskiej Ostrawy, Maryańskich Gór i Przywozu; Franciszka i Władysław hr. Potuliccy ze Żmigrodu; Dr. Józef Kaczmarski w Krakowie; Spółka wydawnicza „Kuryera Lwowskiego" we Lwowie; Oficerowie 21 p. art. pol. w Rzeszowie; Związek hodowców drobiu „Jajo"; Stanisław Tomicki; Oficerowie i szeregowi 12 p. piechoty z Wadowic; 8 pułk ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego; Huta żelazna, Kraków S. A. w Krakowie; Drowie Henrykowie Rappaportowie; Izabella ze Ścibor-Ryskich hr. Koziebrodzka.

Różne sfery, dając swój zasiłek na odbudowę Wawelu, ujawniają moc ducha narodowego, ukochanie wielkiej pamiątki historycznej, ujawniają chęć współdziałania w odtwarzaniu gmachu, będącego chlubą Polski.

Składając w dowolnym banku miejscowym ofiarę z 30 tys. marek na odbudowę Wawelu, należy ją przekazywać Bankowi kupiectwa polskiego w Krakowie, na bieżący rachunek Kierownictwa odbudowy Wawelu w Krakowie, zawiadamiając o tem Kierownictwo listownie, należy podać: imię, nazwisko i miejsce pobytu ofiarodawcy, albo nazwę instytucyi, bądź organizacyi, która złożyła składkę zbiorowo, ze wskazaniem miejsca istnienia takowej.

Cegły, fundowane zbiorowo, mogą zmieścić do sześciu nazwisk. Dający dwa, lub trzy razy sumę wyżej wskazaną — otrzymuje odpowiednią ilość cegieł.

ROBERT HICHENS. 210

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Urwał, jak gdyby się dusił. Przez ten cały czas nie odwracał oczu od twarzy pielęgniarki a siostra Ida widziała, że wyraz podejrzenia na jego obliczu ustępował miejsca przeświadczeniu, które było okrutne. Cezary był zanadto inteligentny, żeby wątpić o prawdziwej szczerości. Pielęgniarka widziała, że wbrew woli, wierzył w to, co powiedziała. Jako mężczyznę spotkała go najwyższa zniewaga. Ale, jakkolwiek przez chwilę nie mógł mówić, nie utracił wyzywającego wyrazu twarzy. Cała jego postawa ujawniała dumę i męską pychę.

— Nie wiedziała — rzekła siostra Ida, z mniejszą już energią, jak ktoś, co broni przegranej sprawy. — Uległa uniesieniu.

— Jakiemu? — spytał Cezary z gorzką pogardą.

Siostra Ida spuściła oczy.

Uległa uniesieniu — powtórzyła półgłosem.

Cezary odszedł do okna.

Z trudnością powstrzymywał się od wybuchu — ogarnęła go niepohamowana chęć zemszczenia się na pielęgniarce za zniewagę i za to, że ośmieliła się przyjść do jego domu i taką rzecz mu powiedzieć. Miał uczucie, że musi popełnić jakiś czyn gwałtowny, dać ujście bezgranicznemu wzburzeniu swemu, ujawnić je jakimś potężnym dowodem. Stał w oknie i spoglądał na dziedziniec pałacowy. Czerwone plamy zeszpeciły jego czystą cerę. Że też coś podobnego powiedziano jemu i że to prawda! Ale czy to prawda? Czy to prawdą być może? Nie zna tej kobiety, tej płatnej pielęgniarki. Mogła była powiedzieć mu kłamstwa. Jaki miałaby w tem cel — nie mógł odgadnąć. Ale nie uwierzy jej — nie będzie jej wierzył!

„Basta! Basta!" — powiedział sobie w duchu.

Odwrócił się, a siostra Ida pomyślała, że postarzał odrazu i zbrzydł.

— Nie wierzę w to, co pani powiedziała — rzekł. — Nie wierzę, żeby lady Cannynge była kobietą taką, za jaką pani usiłuje ją przedstawić.

— Będę panu wdzięczna, jeżeli pan zechce nie mówić do mnie źle o lady Cannynge! — zawołała siostra Ida z gniewem.

— To pani źle o niej mówi, nie ja. Oskarżyła ją pani o postępek ohydny.

— Jak pan śmie...!

— O kaprys, którego powinnaby się wstydzić każda kobieta. Nie wierzę, żeby lady Cannynge była zdolna do takiego postępku. Nie uwierzę, dopóki albo ona sama osobiście nie powie mi, że to, co pani mówiła, jest prawdą, albo dopóki mi tego nie napisze. Może pani zechce łaskawie powiedzieć jej to osobnie. Przypuszczam, że się pani z nią zobaczy. Jeżeli mnie nie wezwie, albo do mnie nie napisze, stawię się u niej, skoro tylko usłyszę, że jest w Rzymie.

Mówiąc ostatnie słowa, zbliżył się do drzwi i otworzył je.

— Jestem pani bardzo obowiązany za tę wizytę — rzekł.

Panna Jennings wstała i wyszła, nie mówiąc słowa.

Po upływie tygodnia Cezary otrzymał następujący bilecik od Dolores:

„Wszystko, co ona Panu mówiła, jest prawdą i to ja posłałam ją, żeby Panu to powiedziała. — D. C.".

W kilka dni później „tout-Rome" dowiedział się ze zdumieniem, że Don Cezary Carelli postanowił się ożenić i że wybór jego padł na Donnę Urszulę Montebruno.

ROZDZIAŁ XIX.

Pewnego dnia w lutym roku następnego sir Teodor pojechał do Frascati, gdzie rodzina Denzilów mieszkała jeszcze wraz z panią Massingham. Celem tej specyalnej wizyty było ostateczne omówienie bezpośredniej przyszłości Tecsia, który po Wielkiejnocy miał jechać do szkoły przygotowawczej w Anglii. Sir Teodor zebrał wszelkie dane, dotyczące szkół odpowiednich i niósł teraz w ręku paczkę listów, wysiadłszy z samochodu przed stopniami prowadzącymi w dół, do domu z czerwoną lodżją.

(C. d. n.)

Bojówki niemieckie atakują ciągle ludność polską.

Kraków, 25 marca.

(Telef.) (G) Ze Sosnowca donoszą: Wedle relacyi z Bytomia, w Katowicach doszło do starcia między wojskiem francuskiem a bojówką niemiecką, przyczem jeden żołnierz francuski został zabity. Niemcy zamierzali napaść na polski lokal plebiscytowy, ale wojsko przywróciło porządek. Gromada uzbrojonych Niemców usiłowała zająć Szopienice, ale wobec zdecydowanej postawy ludności polskiej musiała się cofnąć do Katowic. Z powodu ciągłych prowokacyi bojówek niemieckich, ludność polska w kilku gminach pod Katowicami rozbroiła policyę niemiecką. W Bytomiu od rana krążyła pogłoska o planowanych przez Niemców rozruchach. Z tego powodu Bytom był od rana dość pilnie strzeżony przez Francuzów i okoliczną ludność polską. W kilku gminach w powiecie bytomskim ludność polska zorganizowała straż obywatelską dla przestrzegania porządku.

Krwawe walki w całym powiecie katowickim.

Kraków, 25. marca.

(Telef.) (G) Z Katowic donoszą: Wczoraj toczyły się krwawe walki między ludnością polską a niemiecką w całym prawie powiecie katowickim.

ROZRUCHY NIEMIECKIE W KATOWICACH ZLIKWIDOWANE.

Warszawa, 25. marca.

(Telef.) (m) Rząd polski otrzymał wiadomość, że rozruchy plebiscytowe w Katowicach, kierowane przez Niemców przeciwko Polakom, zostały już całkowicie opanowane i zlikwidowane.

TENDENCYJNE PLOTKI NIEMIECKIE.

Warszawa, 24. marca.

(Telef.) (m). Z Berlina telegrafują: Niemiecki minister wojny w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że ludność niemiecka w prowincyach wschodnich jest w niezwykły sposób zaniepokojona koncentracyą wojsk polskich na granicy. Niestety, nie można zaprzeczyć szeregu zarządzeń wojennych ze strony polskiej, co wszystkich zastanowić musi. Władze niemieckie poczyniły już wobec tego odpowiednie kroki u rządu w Warszawie, Londynie, Paryżu, Rzymie, a także i w Radzie Najwyższej i u Watykanu. Wszędzie zapewniono, że obawy niemieckie nie mają żadnej podstawy.

WYSYŁKA WOJSK NIEM. NA ŚLĄSK.

Kraków, 25. marca.

(Telef.) (G) Wedle doniesień „Augsburger Abendztg." z Monachium na Górny Śląsk odszedł transport wojsk niemieckich dla ochrony ludności niemieckiej przed Polakami.

Obsadzenie zagłębia Ruhry nastąpi w najbliższych dniach.

Wiedeń, 25 marca.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą, że wobec odmowy ze strony Niemiec zapłaty raty odszkodowań, są w toku zarządzenia wojskowe, mające na celu obsadzenie całego obszaru Ruhry. Obsadzenie ma nastąpić za kilka dni.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Premier Witos** wyjechał wczoraj na święta do Wierzchosławic.

(Telef.) (m). **Były wiceminister robót publicznych Dudek**, został dyrektorem okręgu robót publicznych w Krakowie.

(Telef.) (m) **Tow. akcyjne dla eksploatacyi kopalń naftowych.** W Szwajcaryi zawiązane zostało Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi kopalń naftowych w Galicyi.

(Telef.) (G). **Skrócenie feryi letnich.** Ministerstwo oświaty zamierza skrócić ferye szkolne letnie do 6 tygodni. Prace nad przygotowaniem tego rozporządzenia są w toku. W związku z tem zarząd związku nauczycieli szkół średnich zwrócił się do ministerstwa oświaty z memoryałem, w którym zwraca uwagę, że ze względu na wypadki wojenne, które oddziałały ujemnie na ustrój nerwowy młodzieży i niedostateczne jeszcze odżywianie, należy w roku bieżącym zatrzymać dłuższy okres feryi.

(Telef.) (G). **Aresztowanie kierownictwa polsko-węgiersk. tow. handlowego.** Agencya Orient donosi, że władze budapeszteńskie zaaresztowały kierownictwo polsko-węgierskiego towarzystwa handlowego w Budapeszcie. Aresztowani mają być stawieni przed sąd wojenny. Towarzystwo to przemycało marki polskie do Węgier, gdzie sprzedawało je uchodźcom po cenach 5 do 10-krotnych. Nadto przy dostawie ryżu na Węgry dopuściło się także licznych oszustw, wskutek czego skarb państwa węgierskiego poniósł szkodę kilkumilionową.

*

(Telef.) (G) **Układ sow.-łotewski.** Z Rygi donoszą: Rząd sowiecki zawarł z Łotwą układ w przesyłaniu poczty z Rosyi za granicę.

(Telef.) (m). **Nadzieje Romanowych.** Z Kopenhagi donoszą: Mieszkająca tu była carowa wdowa, Marya Teodorówna, udzieliła wywiadu przedstawicielom dziennikarzy, którym zakomunikowała, że wobec możliwości nastroju monarchistyczne go w Rosyi i powrotu na tron Romanowych, prawa do tronu miałby Michał Aleksandrowicz lub syn jego morganatyczny, z hr. Brasson. Dzienniki dodają, że ośrodkiem ruchu monarchistycznego rosyjskiego jest nie Berlin, lecz Paryż, dokąd przybył Dymitr Pawłowicz.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela, 27. marca o godz. 3'30 popoł. „Rozwódka", operetka, 17. raz.

Niedziela, 27. marca o godz. 7 wieczór „Klaudyusz", komedya, 6 raz.

Poniedziałek, 28. marca o godz. 3 popoł. „Elektra" i „Sędziowie", tragedye, 11 raz.

Poniedziałek, 28. marca o godz. 7 wieczór „Incognito", operetka, poraz 3.

—o—

Nasz fejleton. Teoretyków miłości miała każda wielka epoka ludzkości. Czyż mamy wyliczać klasyków literatury erotologicznej od „Kamasutry" począwszy? Jan Gell, którego „Rozmowy o miłości" dziś drukować rozpoczynamy, nie jest teoretykiem, lecz raczej subtelnym dyalektykiem z wyrobioną kazuistyką, w pobudzającej formie rozwija różne problemy miłości na tle konkretnych przypadków i sytuacyi rozważając w dyalogu wszystkie pro i contra z punktu widzenia męskiego i kobiecego. Niewątpliwie po przeczytaniu tych dyalogów każda z tych stron będzie się czuła pokrzywdzoną. Ale im silniejsze będzie to poczucie krzywdy, tem większy to oznacza sukces wielce utalentowanego autora.

Jutrzejszy numer „Gazety Wieczornej" okaże się o zwykłej porze w szacie odświętnej, jak przystało na numer świąteczny. Jak zwykle i w tym roku pośpieszymy podzielić się z Czytelnikami naszymi tem, co mamy najlepszego. Z łamów „Gazety" przemówi jutro szereg znanych nazwisk ze świata nauki, literatury i sztuki. Numer będzie ozdobiony odpowiedniemi przerywnikami.

Z teatru. W czwartek 31. marca odbędzie się premiera „Ewy" komedyi w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego, autora „Murzyna" i „Papierowego kochanka". Tytułową rolę gra p. Hałacińska-Gawlikowska, główne zaś role pp. Ładosiówna, Rydzewski, Okornicki, Justyan, Bielicki, Larewicz. Komedya ulubione go już dziś autora niewątpliwie zaciekawi publiczność i powinna osiągnąć duże powodzenie. Zapowiadana na koniec marca komedya Flersa i Croisseta p. t. „Powrót" została wycofana z prób z powodu dłuższej niedyspozycyi p. Trapszo.

Wymiana „Krzyżów Obrony Lwowa". Kapituła „Krzyża Obrony Lwowa" uchwaliła wobec nadania krzyża „Virtuti militari" miastu, wymianę krzyżów na nowe, opatrzone nowym herbem Lwowa. Krzyże te nadawane będą tym, którzy brali udział w obronie Lwowa między 1. a 22. listopada 1918 r. z mieczami, dla tych, którzy udział stale brali w oddziałach bojowych, bez mieczy, dla wszystkich innych. Prośbę o wymianę Krzyża należy wnosić pisemnie, załączyć legitymacyę, względnie wiarygodny odpis legitymacyi „Krzyża Obrony Lwowa" z podaniem odcinka lub oddziału, w którym piszący walczył, oraz potwierdzeniem stałego udziału w bojach do Sekretaryatu Kapituły „Krzyża Obrony Lwowa", Lwów, ul. Nowy Świat 20. załączając 5 mk. na odpowiedź w markach pocztowych.

(—) Włamanie. Do magazynu kuchni ludowej Żydowskiego komitetu ratunkowego przy pl. św. Teodora włamal się minionej nocy dotychczas nie wyśledzeni sprawcy i skradli zamkniętą kasetkę żelazną, w której było 4000 lei rum., 5000 marek i kilka książeczek wkładkowych winkulowanych Banku hipotecznego i Kredytowego. Leje były własnością kierownika magazynu Nauma Bruna.

(—) Przedświąteczna kradzież. Minionej nocy dostali się złodzieje do lokalu restauracyjnego Leona Podsońskiego przy pl. Bernardyńskim 9. Z lokalu złodzieje udali się do piwnicy restauracyjnej i skradli kilka flaszek likieru, spirytusu bonbout i większą ilość sardynek wartości 7000 mk. Wedle twierdzenia poszkodowanego ostatnimi czasy dokonano w restauracyi jego już kilka razy kradzieży na łączną wartość 100.000 mk.

(—) Z zamkniętego strychu realności przy ul. Jagiellońskiej 8. skradziono znaczną ilość bielizny i dwa kufry rzeczy wartości 40.000 mk. na szkodę dra Witolda Chołodeckiego. Sprawców kradzieży nikt nie zauważył.

(—) Na rogatce łyczakowskiej wczoraj o g. 8 rano skradziono z wozu Stefanii Kowalowej kasetę, którą wiozła z probostwa w Gołogórach. Zawartość kasety nieznana.

(—) Złośliwy złodziej. Leib Berkowicz, liczący 48 lat, korzystawszy z nieobecności Maryi Czuj, właścicielki pralni przy ul. Tarnowskiego 11, skradł z mieszkania jej 10 kilogramowy woreczek mąki białej. W sieni Czujowa spotkała Berkowicza i zażądała od niego zwrotu mąki. Zirytowany tem Berkowicz rzucił na ziemię worek z taką siłą, iż ten pękł. Rozsypana mąka stała się nie do użycia, bo [illegible] zupełnie zanieczyszczona.

KOMUNIKATY.

Z Towarzystwa Prawniczego. Z powodu wyjazdu prezesa i sekretarza do Warszawy na posiedzenie sekcyi cywilnej komisyi kodyfikacyjnej, Walne Zgromadzenie Towarzystwa, zapowiedziane pierwotnie na 31. bm. odbędzie się dopiero dnia 21. kwietnia 1921 r. o godz. 6 popoł. z tym samym porządkiem dziennym.

Ograniczenie ruchu w Niedzielę Wielkanocną. Dyrekcya Miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie zawiadamia, że w niedzielę dnia 27 bm., jako w pierwszy dzień Wielkanocny, wyjazd wozów M. K. E. zostanie opóźniony i nastąpi o godzinie 1 po południu.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów Gazety Wieczornej" i „Gazety „Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Kwiecień, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 10-go Kwietnia 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

Ekonomista.

Z przemysłu naftowego.

Lwów, 25. marca.

Zamieszczając poniżej opinię polskich sfer naftowych w aktualnych sprawach, wchodzących w zakres polityki naftowej Rządu polskiego, zastrzegamy sobie omówienie tych problemów w najbliższym czasie. (Red.).

Dwie nader doniosłe dla przyszłego rozwoju polskiego przemysłu naftowego kwestye są w stadyum roztrząsań, mianowicie sprawa wydzierżawienia Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu oraz naftowego traktatu polsko-francuskiego.

Od sposobu załatwienia obu tych spraw zależy w znacznej mierze ukształtowanie w przyszłości naszej polityki naftowej i układ sił w przemyśle naftowym.

Już w styczniu b. r. nawiązały pewne wielkie zagraniczne przedsiębiorstwa naftowe pertraktacye z Ministrem Skarbu o wydzierżawienie odbenzyniarni w Drohobyczu na dłuższy okres czasu. Minister Skarbu oświadczył Deputacyi Krajowego Towarzystwa Naftowego, która przedstawiła z końcem stycznia b. r. wszystkie niebezpieczeństwa, łączące się z zamierzoną transakcyą, że finansowy stan państwa zmusza go do zrealizowania tego objektu państwowego majątku, że jednak nie poweźmie żadnej decyzyi w tej ważnej sprawie bez porozumienia się z polskimi przemysłowcami naftowymi.

Sejmowa Komisya przemysłowo-handlowa zażądała również od Ministerstwa Skarbu wyjaśnień szczegółowych co do zamiaru Rządu odnośnie do tego ważnego zakładu przetwórczego, dotychczas jednak w sprawie tej nie odbyła żadnego posiedzenia i nie miała sposobności wypowiedzenia swej opinii w tej sprawie.

W międzyczasie dawano ze strony Rządu uspokajające zapewnienia, że rokowania z zagranicznemi naftowemi konsorcyami nie doprowadziły do wyniku pozytywnego i że sprawa zamierzonej transakcyi stała się nieaktualną.

Obecnie jednak sprawa wydzierżawienia odbenzyniarni weszła w stadyum nowe, mianowicie Rząd polski udzielił rządowi francuskiemu opcyi na wydzierżawienie rządowej rafineryi. Termin tej opcyi, upływający z początkiem ... dniem 15. marca 1921, miał zostać przedłużony do końca marca b. r. Chcąc należycie ocenić niebezpieczeństwo, łączące się z zamierzoną transakcyą, należy w najogólniejszych zarysach przedstawić skutki, łączące się z wypuszczeniem tego zakładu w ręce obce. Przedewszystkiem efekt finansowy tej operacyi, przeprowadzonej w obecnem stadyum niewyjaśnionych finansowych i gospodarczych stosunków, może być nader problematycznej wartości dla Skarbu Państwa zwłaszcza, że ta największa rafinerya na kontynencie przy poprawie systemu zarządu jest w stanie zapewnić finansom Państwa trwałe, znaczne dochody. Wydzierżawienie rządowej odbenzyniarni oznacza dalej wyzbycie się jedynego instrumentu gospodarczego Rządu w dziedzinie przemysłu naftowego, którym Rząd bez potrzeby wydawania jakichkolwiek rozporządzeń i zarządzeń może regulować w kraju ceny produktów ropnych i wpływać na cały stan przemysłu.

Dla stanu polskiego posiadania w przemyśle naftowym, stale się zmniejszającego, jest wydzierżawienie odbenzyniarni ciosem, nie dającym się nigdy odrobić i oznaczającym w rezultacie zupełną preponderancyę i faktyczny monopol obcych kapitałów w przemyśle naftowym Polski.

Dla sfery interesów czystych producentów ropy, tych prawdziwych pionierów w odkrywaniu nowych terenów, oznacza zamierzona transakcya pozbawienie oparcia się o zakład przetwórczy, który głównie dla ochrony interesów tej grupy przemysłu i z tejże ofiarami powstał.

Krajowe Towarzystwo Naftowe z uwagi na te liczne ujemne i niebezpieczne konsekwencye zamierzonej operacyi zaprotestowało energicznie na posiedzeniu Wydziału w dniu 19. marca 1921 przeciw sposobowi prowadzenia rokowań o dzierżawę tej fabryki bez należytego informowania zainteresowanych kół przemysłowców naftowych o stanie sprawy i istotnych zamiarach Rządu, zastrzegło się przeciw wypuszczaniu tego zakładu w ręce obce i domagało się, aby żadna decyzya w tej żywotnej sprawie nie zapadła bez wysłuchania opinii polskich przemysłowców naftowych. Protest ten powinien być poparty głosem najszerszych sfer naszego społeczeństwa i wszystkich miarodajnych czynników naszego życia publicznego, na których ciąży kategoryczny obowiązek żądania od Rządu szczegółowych informacyi i zaniechania tak niebezpiecznej w skutkach transakcyi.

Aktualną również jest sprawa zawarcia umowy między rządem francuskim a polskim, zapewniającym naftowym przedsiębiorstwom francusk. w Polsce nader znaczne przywileje.

Zasadniczo pożądany jest współudział kapitałów francuskich w naszym przemyśle naftowym i przedsiębiorstwa francuskie w Polsce powinny znaleźć w Polsce możność przemysłowego rozwoju i korzystne warunki pracy produkcyjnej.

Projekt jednak umowy, zawartej w Paryżu z okazyi rokowań handlowych, politycznych i wojskowych podczas bytności przedstawicieli rządu polskiego, przewiduje dla przedsiębiorstw naftowych tak daleko idące przywileje i udogodnienia, że ich zrealizowanie grozi nader poważnemi, ujemnemi konsekwencyami dla powagi naszego państwa, dla interesów Skarbu Państwa i społeczeństwa, a wkońcu dla polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym. Projekt ten bowiem przewiduje zwolnienie dla tych przedsiębiorstw od pożyczki przymusowej i podatków, oddanie części dewiz zagranicznych, pochodzących ze sprzedaży produktów ropnych zagranicą na rzecz tych przedsiębiorstw, decydujący wpływ reprezentantów francuskich firm na skład Rady Naftowej, zapewnienia wewnętrznych cen przetworów ropnych tak wysokich, ażeby wystarczały amortyzacyi franka włożonego w przedsiębiorstwie itd.

Przywileje te mają przysługiwać towarzystwom francuskim, działającym w przemyśle naftowym, przyczem o zaliczeniu przedsiębiorstw naftowych do kategoryi francuskich decyduje lista przedkładana Rządowi polskiemu przez posła francuskiego.

Z tego krótkiego zestawienia postanowień umowy wdocznie są trzy główne niebezpieczeństwa dla całokształtu interesów państwowych, wynikające z umowy.

Przedewszystkiem nie jest wskazaną tak silna pomoc w drodze dyplomatycznej dla pewnej kategoryi przedsiębiorstw, choćby tak pożądanych, jak francuskich. Powtóre należy stwierdzić tendencye do zapewnienia tej kategoryi przemysłowców znacznych dochodów z eksploatacyi przedsiębiorstw nawet kosztem Skarbu Państwa i interesów społecznych.

Po trzecie uzyskanie przywilejów wyjątkowych na rzecz firm francuskich zagraża bytowi polskich, rodzimych przedsiębiorstw, które nie mogłyby utrzymać swego stanowiska wobec konkurencyi potężnych ekonomicznie, a nadto prawnie uprzywilejowanych francuskich przedsiębiorstw.

Z tych względów uznała Rada ministrów projekt konwencyi naftowej z Francyą za nienadający się do przyjęcia. Niechybnie jednak rokowania między obu rządami o zawarcie takiej konwencyi będą dalej prowadzone i należy wyrazić nadzieję, że do porozumienia dojdzie.

Warunkiem jednak, którego spełnienia musi się domagać od reprezentantów Rządu, jest, ażeby przed zawieraniem układów wysłuchaną była reprezentacya polskich przemysłowców naftowych.

Jest dalej koniecznem, ażeby Rząd umiał i zdołał przekonać reprezentantów Rządu, że tak w interesie utrzymania zaprzyjaźnionych stosunków między obома sprzymierzonemi państwami, jak i w interesie normalnego rozwoju przemysłu jest, aby kapitał francuski, szukający w Polsce pracy w przemyśle naftowym, opierał swą gospodarczą działalność na zdrowych zasadach polityki przemysłowo-inwestycyjnej i rozwojowej, a nie na wyjątkowych koncesyach.

Jest wreszcie obowiązkiem Rządu dokładnie kontrolować, które przedsiębiorstwa naftowe reprezentują w istocie francuski kapitał, albowiem musimy stwierdzić ciągłe przesunięcie kapitałów w grupach przedsiębiorstw naftowych, żeby tylko dla przykładu wymienić najnowsze zlanie się najsilniejszej francuskiej grupy „Dąbrowa" i „Schodnica" z „Deutsche Erdoelgesellschaft" (Dea) w jeden wielki koncern pod nazwą „Internacyonalna Unia Naftowa" z przewagą wpływów niemieckich.

Dom parterowy, stajnia, ogród, wolny pokój z kuchnią, 450.000 Mk.; dom piętrowy, wolne 3 pokoje 750.000; dom piętrowy o 12 ubikacyach 5.0.000 Mk. — sprzeda Chrzanowski, Zimorowicza 6. 10527

Sprzedam: 1.000 kg. siekier nowych, 1 tokarnię do metalu, 1 kulową prasę, 1 stancę heblową, 1 nożyce do blachy, 1 wiertarkę słupową. — Ślusarnia, Lindego 7. 10528

FILATELISTYKA

Znaczki pocztowe Litwy Środkowej i Kowieńskiej — sprzedam wszystkiemi seriami, nawet w dużej ilości, 30. i 31. marca od 2 do 6 pop. Zawadzki, Piekarska l. 15, II. p. 10509

ROZMAITE

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ordyn. od 9—6. Lwów, plac Halicki 7/II.

Usuwanie zmarszczek, nieczystości cery; pierwszorzędny masaż twarzy, biustu, głowy, rąk. Manicure „Kosmeo", Mikołaja 7. 10286

Amerykańskie maszyny
do pisania okazyjnie do nabycia. Lwów, ulica Piekarska 1 17, II. piętro. 10394

MYDŁA do prania AMERYKAŃSKIE I ANGIELSKIE
po bardzo niskich cenach poleca: 216 a
GŁÓWNY SKŁAD KAWY i HERBATY
JÓZEFA MUSILA, Lwów, Batorego 32.

KONFEKCYA DAMSKA
firmy TÄNDLER i Syn
Lwów, Rynek 30,
otrzymała większy transport wiedeńskich bluzek sportowych i oryginalne modele po najprzystępniejszych cenach. 10305

Samodzielnego korespondenta i korespondentki
poszukuje
Bank Rolniczy S. A. we Lwowie, Kopernika 20.
Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. 10345

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO PLATYNA PERŁY
KUPNO - KOMIS - ZAMIANA - SPRZEDAŻ
FIRMA KATOLICKA 9851
W. BUSZEK, AKADEMICKA 6.

MYDŁO do prania, — najlepszej jakości po Mk. 153. Próbne 5-kil., poczta opłat. Mk. 825. Za zalicz. Mk. 835.
MYDEŁKA toaletowe, tuzin Mk. 300, 5 tuzinów wagi około pięć kilo, poczta opłat. Mk. 1550. — Za zaliczką Mk. 1570.
poleca firma: 10200
S.BINZER Kraków Radziwiłłowska 15, Telefon Nr 1419.

PRZEWODY zagraniczne G. 10 0 od 1² do 120²
PRZEWODY elektryczne własnej fabr. izol. i gołe, każdego rodzaju przekroju (jakość izol. gwarantowana).
KRANY I WENTYLE podług własnych i nadesłanych modeli lub szkiców. 10539

SAMOCHODY, MOTOCYKLE, MOTORY, MASZYNY, BIEGI.
DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Inż. Piotr Bergman i Sp.
Warszawa (dom własny).
ODDZIAŁ KRAKÓW: Starowiślna 8.

POWIĘKSZENIA portretowe
podług każdej fotografii — wykonują
artystycznie i najtaniej
ZAKŁADY PORTRETOWE
„HENRY", właść. Leon Appel i Sp.
Lwów, — Legionów 3, w podwórzu.
Zamówienia można też uskuteczniać za pośrednictwem naszych upełnomocnionych ajentów, za których firma bierze pełną odpowiedzialność. Znacznie na firmę i numer domu (Legionów 3, w podwórzu). 10477

Dentysta Dr. BRZESKI powrócił. Lwów, ul. Akademicka 3. — Wyjmowanie zębów bez bólu, plomby, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 9052

MOTORY na trójfazowy wysokiego napięcia
3000 wolt, 50 faz, 170 KM, 970 obr.
3000 „ 50 „ 140 „ 725 „
nowe wyroby austr. fabryki Brown Boveri z wszelkiemi przynależytościami dostarcza szybko
Philipp Hamber, Stow. z o. por.
Wien, VII. Neubaugasse 38.
Telef. 31-8-23 i 35-5-56. 10454

SALETRĘ CHILIJSKĄ
SUPERFOSFAT MINERALNY
TOMASYNĘ
wzamian za płody rolne ze zbioru r. 1921 dostarcza 10303
BANK ROLNICZY S. A.
WE LWOWIE, KOPERNIKA 20

ZAKOPANE

Zakładanie Towarzystw akc. Spółek z ogr. odp. przedsiębiorstw wytwórczych, handlowych, zakupno gruntów i objektów gotowych na hotele, sanatorya, wille prywatne itp. przeprowadza korzystnie i fachowo, na podstawie długoletniego doświadczenia kierownika: **AGENCYA PUBLICZNA** Biuro porady prawno - administrac. b. Dyrektora Ligi Pomocy Przemysłowej 10317
JÓZEFĄ OLSZEWSKIEGO
Zakopane — Rynek — Willa „Janosik".

Wielka Instytucya handlowa W POLSCE,
poszukuje do Oddziału kolonialnego
HANDLOWCA
rutynowan. towaroznawcy,
z odpow. praktyką i obeznanego z **importem**, oraz **do Oddziału tekstylnego i suk. handlowca;**
fachowca, rutynowanego towaroznawcy, z odpowiednią praktyką. — Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne, mogące się wykazać dłuższą praktyką w wielkich zakładach handl. lub wielkich hurtowników. Zgłoszenia ofert wraz z odpisami świadectw nadsyłać do Powszechnego Biura Reklamy „PRASA", Kraków, Karmelicka 16, pod sign. „Polonia". 10213

FIRANKI,
kapy, chodniki, dywany, kołdry i materace — poleca
K. Skibiński
Lwów, ul. Kopernika 4, naprz. Pasażu Mikolascha. 9 9



CZAS
ODNOWIC
PRZEDPŁATĘ!



Pierwszorzędne metalowe **żarówki** elektryczne (oszczędnościowe)
we wszystkich typach.
Zastępstwo i stale bogato zaopatrzone składy
Henryk Dortheimer,
Biuro techniczne i elektrotechniczne
KRAKÓW — ul. św. Tomasza 8. 9787

DRUKI i STAMPILIE
WYKONUJE
DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
LWÓW
UL. SYKSTUSKA 4. 9011

J. TIGER
Fabryka mydeł, świec i wyrobów chemicz.
Jak: LAKIERY, PASTY I FARBY, poleca wyroby swej fabryki znane ze swej dobroci mydło gospodarskie
z „Królikiem"
mydła toaletowe, świece kościelne, zwykłe itp.
Sprzedaż tylko hurtowna.
Konsumom i t. p. instytucyom udziela się daleko idących ulg.
Lwów, ulica Szwedzka l. 3. (boczna Janowskiej). 9832

KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST „MARY"



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PASTA „MARY" dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk.
Przedstawiciel na Małopolskę **Jakób Verständig, Rzeszów, Zamkowa 6.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sobola 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.